

Miłość nie jest kochana...

**Zapytałem kiedyś pewną kobietę dlaczego chodzi do kościoła? Obruszyła się i odpowiedziała: jak to dlaczego, żeby nie mieć grzechu i nie iść do piekła... Zamurowało mnie.**

Gdyby jeszcze powiedziała, że chce iść do nieba, pewnie przymknąłbym oko na to biznesowe podejście, ale kobieta ujawniła inną motywację – lęk przed Bogiem. W czasie rozmowy wiele się wyjaśniło; gdy była dzieckiem, jej bogobojna matka przestrzegała ją często: „nie rób tego czy owego, bo Bozia wszystko widzi”; gdy spotykało ją coś złego, słyszała: „to Bóg cię pokarał”; a gdy w czasie wojny zginął jej ojciec, pobożna żona westchnęła: „widocznie Bóg tak chciał”. Potem w kościele usłyszała jakieś kazanie o ogniu piekielnym i wiecznych katuszach, co wystarczyło na utrwalenie obrazu Boga, dodajmy już na wstępie – obrazu karykaturalnego. Wielu ludzi mając takie wyobrażenie o Bogu odeszło od Niego zupełnie. Faktem jest, że w Kościele przez długie wieki kształtowano ludzkie serca przy pomocy strachu, a i dziś taka pedagogia nie jest rzadkością.

Strach rodzi nienawiść, wywołuje agresję i bunt. Serce sparaliżowane lękiem nie jest w stanie Boga wielbić. Tylko usta są w stanie zaśpiewać „zwycięzca śmierci, piekła i szatana”, zniewolone lękiem serce - nigdy. Już niedługo będziemy śpiewać kolędy, postuchajmy, czy przypadkiem nie śpiewamy ich w tonacji pieśni żałobnych... Obraz Boga groźnego, mściwego, bezwzględnego jest niestety powszechnie i głęboko zakorzeniony w sercach ludzi wierzących, ale trzeba powiedzieć wyraźnie - jest to obraz stworzony przez ludzi i na ludzkie podobieństwo, bo takiego Boga nie ma! On nie wymyślił śmierci, nie stworzył piekła i nie ponosi winy za żadne nieszczęście na tym świecie, a przypisywanie Mu ludzkich złych cech to po prostu bluźnierstwo. Bóg jest inny! Bóg jest dobry! Bóg jest Miłością!

Czy można Boga kochać i jednocześnie się Go bać? Nowy Testament nie pozostawia żadnych wątpliwości, że miłość i lęk są nie do pogodzenia! Chrystus nie nazywa nas sługami, ale przyjaciółmi i oświadcza, że nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś oddaje życie za przyjaciół swoich jak On. „W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą” – pisze św. Jan (1J 4,18) i dodaje - „Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonił się w miłości”. Zatem, kto zachowuje przykazania ze strachu przed karą, zasmuca i poniża Boga, bo On nie chce być Bogiem niewolników. Stworzył nas jako istoty wolne i wdzięczne, radosne i twórcze, my natomiast uczyniliśmy z Niego karykaturę przypominającą tyrana i despotę, a teraz się Go boimy albo żyjemy jakby w ogóle nie istniał. A On istnieje i nadal nas kocha, kocha mimo wszystko... Wołał Biedaczyna z Asyżu: „Miłość nie jest miłowana!”, wołam i ja, może ktoś usłyszy...

ks. Marek Michalik

Zapraszam do montrealskiej parafii Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego przy Laurier Av. 3330 w każdą niedzielę na mszę o godz. 10.30 i na: [www.holycross.pnccofcanada.com](http://www.holycross.pnccofcanada.com)